



RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

DWUMIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY
Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXV ISSN 1428-880X Nr 5(98) wrzesień-październik 2015 cena 2 zł (w tym 8%VAT)





DO KINA CZY NA FILM?

Ciemno i cicho, zamknięte drzwi, zasunięte kotary... obraz pojawia się powoli, dźwięk coraz głośniejszy dostaje się do naszych uszu, przenika nas i już jesteśmy w środku zaczarowanego świata: w Krainie Lodu, na wakacjach z Mikołajkiem, a czasami przemierzamy ulice Paryża, gdzieś między północą a świtem, w nadziei na przeżycie czegoś niezwykłego. Magia Kina zaczyna działać...

Wszystko to może przydarzyć się każdemu z nas, wystarczy przyjechać do Olszyn, gdzie w świetlicy u Skrzatów zostało otwarte pierwsze w gminie kino działające w sieci o nazwie „Kino za Rogiem”.

Uroczystego otwarcia dokonał gość honorowy znany m.in. ze „Świata według Kiepskich” aktor Lech Dyblik, wójt Marek Karaś i dyrektor GOK Halina Hołda.

Na uroczystość zaproszeni zostali między innymi dyrektorzy szkół, przedszkoli, bibliotek oraz nauczyciele.

Kino za Rogiem to kameralna sala dla 20 osób, z doskonałym obrazem i otaczającym widza dźwiękiem, gdzie za niewielkie pieniądze można obejrzeć repertuar wielkich sal kinowych. Bilet na seans kosztuje tylko 5 zł, najmłodsi kinomani obejrzą film już za 3 zł.



Na facebookowym profilu „Kina za Rogiem” można zapoznać się z aktualną filmoteką i zgłaszać propozycje tytułów, które państwa zdaniem powinny znaleźć się w repertuarze, a ten z kolei znajduje się na stronie internetowej www.rzepiennik.info w zakładce „nasze kino”.

Szkoły i przedszkola mają możliwość umówić się na specjalne seanse w dogodnym dla nich czasie, na filmy specjalnie dla nich przygotowane. Istnieje również możliwość dodatkowych projekcji na zamówienie.

Zapraszamy!

Renata Gogola



REPERTUAR

Ceny biletów 3 zł, 5 zł
Dokładne informacje wraz z opisem filmów na stronie rzepiennik.info
oraz na Facebooku, rezerwacje biletów pod nr. tel. 14 6531571
PRZYPOMINAMY MINIMALNA ILOŚĆ WIDZÓW 6 OSÓB
ZAPRASZAMY

Sobota 03.10 godz.17.00	SARILA (2013) przygodowy, kanadyjski, familijny, reżyseria: Nancy Forest Savard, od 5 lat, czas trwania 1 godz.: 29 min.
Sobota 03.10 godz. 19.00	MAGIA W BŁASKU KSIĘŻYCA (2014) komediadramat, USA, reżyseria: Woody Allen, od 12 lat, czas trwania 1 godz.: 33min.
Niedziela 04.10 godz.17.00	JESTEŚ BOGIEM (2012) muzyczny, biograficzny, dramat, reżyseria: Leszek Dawid, od 12 lat, czas trwania 1 godz.: 58 min.
Niedziela 04.10 godz.19.00	LOWCA (2011) dramat Australia, reżyseria: Daniel Nettheim, od 12 lat, czas trwania, 1 godz.: 38 min.
Sobota 10.10 godz.17.00	KRÓLOWA ŚNIEGU (2012) przygodowy dla dzieci, reżyseria: Wladlen Barbe, Maksim Swiesznirow, od 5 lat, czas trwania 1 godz.: 13min.
Sobota 10.10 godz.19.00	DAWCA PAMIĘCI (2014) dramat, science fiction, USA, reżyseria: Philip Noyce, od 12 lat, czas trwania 1 godz.: 33 min.
Niedziela 11.10 godz.17.00	ŻÓŁWIK SAMMY 2 (2012) przygodowy, familijny, dla dzieci, Belgia, reżyseria: Vincent Kesteloot, Ben Stessen, od 5 lat, czas trwania 1 godz.: 28min.
Niedziela 11.10 godz.19.00	CARTE BLANCHE (2015) dramat obyczajowy, Polska, reżyseria: Jacek Luskiński, od 12 lat, czas trwania, 1 godz.: 41 min.



Z KALENDARZA IMPREZ LETNICH



2 sierpnia mieszkańcy Turzy bawili się podczas pikniku rodzinnego

9 sierpnia podczas Dożynek Wiejskich w Olszynie poświęcony został wieniec dożynkowy wykonany własnoręcznie przez mieszkanki wsi



23 sierpnia Dożynki Wiejskie w Rzepienniku Suchym również zgromadziły rzeszę rzepienniczek



23 sierpnia na XVII Dożynkach Województwa Małopolskiego w Piwnicznej-Zdroju naszą gminę reprezentowała grupa wienicowa z Olszyny.



30 sierpnia wieniec z Rzepiennika Suchego wziął udział w Dożynkach Powiatu Tarnowskiego w Wojniczu zajmując II miejsce.



6 września swój wieniec podczas Dożynek Ogólnopolskich w Częstochowie zaprezentowali mieszkańcy Rzepiennika Biskupiego.



ROMANTYK, IDEALISTA, FILOZOF CHŁOPSKI...

W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie Bogdan Wszolek na konferencji naukowej „Polska w kosmosie - wczoraj, dziś i jutro” wygłosił referat o tym jak ratował anteny radiowe z Psar. Zapytał tam: „Gdzie byłaś Warszawo? gdzie byłeś Krakowie? Gdy trzeba było ratować zagrożone dobro narodowe? Toż musiał dopiero rolnik z Podkarpacia rzucić pług i zająć się sprawą!?” Na forach internetowych pojawiły się potem ożywione dyskusje. Internauci pisali m.in.: „Kocham rolnika z Podkarpacia”, „Jeszcze Polska nie zginęła, póki są tacy ludzie jak Bogdan Wszolek i jego rodzina”.



Bogdan Wszolek

Urodził się w Rzepienniku Strzyżewskim, ale dzieciństwo spędził w Rzepienniku Biskupim, w rodzinnym gospodarstwie rolnym. Tu, włączając się aktywnie w prace na roli i w drobne prace budowlane przeszedł, jak sam przyznaje, najważniejszą szkołę życia. Pod wpływem rodziców i w towarzystwie czworga młodszego rodzeństwa nabrał sprawności fizycznej i intelektualnej, nauczył

się wytrwałości i odpowiedzialności. W szkołach uczył się dobrze. Interesowało go wszystko, w tym rozgwieżdżone niebo i latanie. Wcześniej zyskał sobie przydomki: romantyk, idealista, filozof chłopski.

Podczas studiów astronomii w Uniwersytecie Jagiellońskim ożenił się z Magdaleną Kaczorowską z Częstochowy, również studiując astronomię w Krakowie. Na każdym etapie życia rodzinnego często, zwłaszcza w wakacje, przyjeżdżał do Rzepiennika i tu z żoną i dorastającymi dziećmi pracował na roli. W miejsce starego domu rodzinnego zbudował dom drewniany. Zakupił go w Olszynch, rozebrał, przewiózł do Rzepiennika i na nowo zbudował. Rodzinne prace na roli i przy budowie traktował jako bardzo ważne elementy wychowania dzieci i zabezpieczania ich sprawności. Traktował własność ziemską, i to wpajał swoim dzieciom, jako konieczne życiowe zabezpieczenie. Mawiał: „Mając świadomość posiadania ziemi jesteś wolnym człowiekiem. Nie musisz zawsze stosować się do roszczeń świata. Możesz powiedzieć NIE! Ostatecznie masz gdzie wrócić, i nie musisz giąć karku przed byle kim.”

Państwo Magdalena i Bogdan Wszolekowie wychowali i wykształcili trójkę dzieci, które założyły swoje rodziny i same są już właścicielkami gospodarstw w gminie Rzepiennik. Córka Agata ma troje dzieci i jest doktorem biologii. Młodsza Agnieszka jest doktorem astronomii i jest szczęśliwą mamą bliźniaków. Syn Kamil jest inżynierem i ma już kilkuletniego syna.

Od 1998 roku Bogdan Wszolek, głównie z pomocą swoich dzieci, buduje w Rzepienniku Biskupim obserwatorium astronomiczne. W czerwcu tego roku zostało ono już oficjalnie otwarte. Jest największym prywatnym obserwatorium astronomicznym w Europie. Nosi imię Królowej Jadwigi. Jest ogromną chlubą nie tylko Rzepiennika, ale całej Polski.

Monika Bajorek

W TROSCE O BEZPIECZEŃSTWO

Coraz większe natężenie ruchu powoduje potrzebę przykładania większej dbałości o bezpieczeństwo nie tylko kierujących, ale także rowerzystów i pieszych.

Przy drodze powiatowej w Olszynch nieopodal przystanku autobusowego powstało przejście dla pieszych, planuje się tu także budowę nowego odcinka chodnika.

Więcej miejsca dla czekających na autobus jest także przy przystanku w Rzepienniku Suchym. Niebezpiecznie zlokalizowany przystanek przy szkole i sklepie spożywczym zyskał nieco miejsca kosztem zasypanej fosy.

Odbudowano także drogi gminne: w Olszynch w kierunku p. Zająca oraz w kierunku Ołpin, w Rzepienniku Suchym w kierunku p. A. Bartuś, w Turzy w kierunku p. Bernardyna, w Rzepienniku Biskupim od granic z Turzą. Inwestycje dofinansowane są z budżetu państwa ze środków na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Powstaje także droga dojazdowa do pól uprawnych na granicy Rzepiennika Biskupiego i Turzy.

Trwają prace remontowe w budynku Zespołu Szkół w Turzy. Obecnie przebudowana została kotłownia oraz instalacja c.o. W przyszłości będzie wykonany tam także podjazd dla niepełnosprawnych.

(ar)



KAŻDY MOŻE NAD MORZE....

„Nigdy nie jest tak, żeby człowiek czyniąc dobrze drugiemu człowiekowi tylko sam był darczyńcą. Jest obdarowany tym co ten drugi przyjmuje z MIŁOŚCIĄ”. Słowa Jana Pawła II pragnę złożyć serdecznie podziękowania współorganizatorom pikniku i wyjazdu nad morze, którzy bezinteresownie włączyli się do przygotowania pikniku oraz czuwali jak aniołowie w każdym miejscu i w każdym czasie. Dziękuję ofiarodawcom, przyjaciółom za duże zaangażowanie oraz wszystkim, którzy mimo różnych swoich zajęć i obowiązków zaszczycili nas swoją obecnością, a mam nadzieję, że również dobrze się bawili” pisze w liście do redakcji prezes Stowarzyszenia „Wszystkie Dzieci Nasze Są” Barbara Duran.

Charytatywny piknik „Każdy może nad morze” zorganizowany po raz pierwszy w tym roku pozwolił spełnić marzenia niepełnosprawnych dzieci.

W dniach od 14.08.2015-24.08.2015 w miejscowości Gąski nad polskim morzem podopieczni stowarzyszenia mieli okazję przeżyć długo wyczekiwaną przygodę, a ich rodzice nieco odpocząć.

Piękna godna powtórzenia inicjatywa pani prezes, ale również cenne zaangażowane w akcję wielu mieszkańców z różnych środowisk zaowocowało realizacją marzeń dzieci doświadczonych przez los, aż chce się powiedzieć zgodna współpraca prowadzi do celu a razem możemy więcej.

Z POSIEDZENIA RADY GMINY

W piątek 28 sierpnia odbyła się XI sesja Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski. Poruszono na niej kwestie dotyczące programu dofinansowania budowy przyłączy kanalizacyjnych dla mieszkańców realizowanego przez spółkę Dorzecze Białej wraz z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska. Głosowanie - tak, jak poprzednio - pokazało, że radni nie godzą się na obciążenie hipoteką budynku UG (za było 2 głosujących, 7 było przeciwko, 5 wstrzymało się od głosu). Podczas spotkania sprawozdanie z prac Powiatowej Izby Rolniczej, a także informację dotyczącą planów instytucji na najbliższe miesiące złożył przedstawiciel rolników z naszej gminy Piotr Niemiec. Radni przyjęli także uchwałę w sprawie zaliczenia dróg do kategorii dróg gminnych i ustalenia ich przebiegu oraz przyjęli projekt uchwały o przystąpieniu naszej gminy do Tarnowskiej Organizacji Turystycznej, która w swoich działaniach będzie promować walory turystyczne naszej i sąsiednich gmin. (www.rzepiennik.pl)



PRZED NAMI KOLEJNE WYBORY!

Kończy się VIII kadencja Sejmu RP. Swoich przedstawicieli do Sejmu (460 posłów) i Senatu (100 senatorów) wybierać będziemy zgodnie z zarządzeniem byłego prezydenta RP Bronisława Komorowskiego 25 października br. Wybory parlamentarne odbywają się raz na cztery lata - ostatnie miały miejsce w Polsce 9 października 2011 roku.

Na terenie naszej gminy lokale wyborcze będą zlokalizowane w: remizie OSP w Olszynach, budynku szkoły podstawowej w Rzepienniku Biskupim, remizie OSP w Rzepienniku Strzyżewskim, sali GOK w Rzepienniku Suchym, Domu Ludowym w Turzy oraz remizie OSP w Kołkówce. Lokale czynne będą w godzinach 7.00 - 21.00.

(ar)

WAŻNE WYNIKI

„NIEWAŻNEGO” REFERENDUM

Referendum z 6 września przeszło do historii – pod wieloma względami. W gminie Rzepiennik Strzyżewski frekwencja była niższa niż ogólnokrajowa i wyniosła 6,17 %. Najlepiej na tym tle wypadł Rzepiennik Suchy, gdzie do urn poszło 8,45% mieszkańców, najgorzej Kołkówka, gdzie zmobilizowało się 4,85 % społeczeństwa.

Na pierwsze pytanie dotyczące JOW-ów w naszej gminie 79,01% głosujących opowiedziało się za.

Finansowania partii politycznych z budżetu państwa (pyt.2) chce 18,77%, natomiast 93,79% głosujących powiedziało TAK dla rozstrzygnięcia wątpliwości podatkowych na korzyść podatnika.

Pozostawimy te dane bez komentarza.

(ak)



SĘDZIWI STRAŻNIK CZASU

Prace remontowe w Kościele Parafialnym w Rzepienniku Biskupim co rusz ukazują nam kolejne ciekawe przedmioty. Po odkrytych na nowo dzwonach, opisanych przez Marię Kurzeję w „RzWiDz” nr 3 (80)2011, przyszedł czas na oryginalny zegar wieżowy.

Stając przed fasadą kościoła parafialnego w Rzepienniku Biskupim niewiele z nas spogląda w górę, a warto, bo naszym oczom ukazuje się nie tylko ciekawe - a teraz także odnowione - oblicze rzepiennickiej wiejskiej katedry, ale również oryginalny zegar wieżowy.



Fot. ks. Maciej Igielski

Kamienna tarcza zegarowa z bliska

Doskonale widoczny z drogi, z boiska sportowego, z placu przed urzędem gminy, czy z góry naprzeciwko, kościelny zegar wybijaący kwadransy i godziny dobrze znany jest starszym mieszkańcom Rzepiennika. Młodszy zaś ze zdumieniem przecierają oczy na widok poruszających się wskazówek. Unieruchomiony na ponad 20 lat, dziś odzyskał swój pierwotny blask i z powrotem spełnia swój obowiązek strażnika czasu.

Droga do Rzepiennika

Tarcze zegarowe o średnicy 110 cm, umieszczone zostały w kamiennych ramach o boku 150 cm. Umiejscowione są w obydwu wieżach, jednak tylko w prawej zamontowano wskazówki i mechanizm zegarowy.



Fot. Bogdan Jamróz

Zegar z wieży w Kościele Parafialnym w Rzepienniku Biskupim należy do rodziny wielkich, tarczowych zegarów mechanicznych. Powstał w Pierwszej Krajowej Fabryce Zegarów Wieżowych Michała Mięśowicza w Krośnie. Jak wynika z daty umieszczonej na wahadle, z wykazu zegarów zamieszczonych w katalogu firmy oraz informacji parafialnych, do Rzepiennika trafił w 1910 roku.

O jego fundację postarali się parafianie i jak udało mi się dowiedzieć, był to zakup dosyć kosztowny. Ksiądz Piotr Witecki - proboszcz parafii w Rzepienniku Biskupim dodaje: *Niestety w żadnych notatkach czy księgach parafialnych nie ma informacji ile ten zegar kosztował.* Dla porównania, najprostszy zegar zakupiony w fabryce M. Mięśowicza w tym czasie kosztował około 2700 koron austro-węgierskich (była to równowartość 4-letniej pensji policjanta lub wójta gminy). Warto dodać, że rzepiennicki zegar jest wersją bogatszą niż podstawowa.

Fabryka w Krośnie

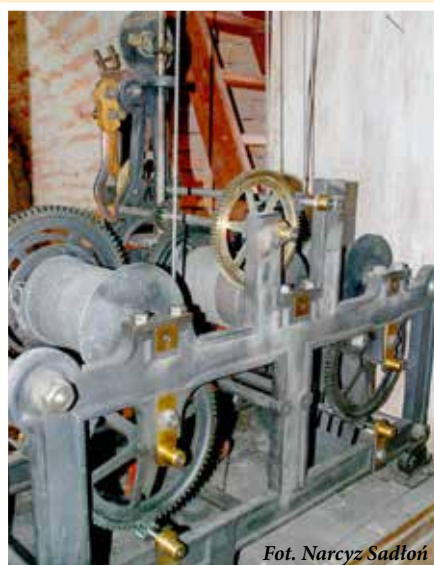
Pierwsza Krajowa Fabryka Zegarów Wieżowych powstała w 1901 r. w niedalekim Krośnie. Początkowo, czyli do wybuchu I wojny światowej, zaopatrywała instytucje głównie z terenów Galicji. Zegary Mięśowicza nie odbiegały jakością od produktów zagranicznej konkurencji (niektórzy twierdzą wręcz, że były znacznie lepszej jakości), przy tym były znacznie tańsze, dlatego też biznes zaczął się rozrastać. Zegary produkcji Mięśowicza zamontowano między innymi na: wieży kościoła parafialnego w Szczurowej (1905), gmachu Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie (1905), ratuszu w Zakliczynie (1906), budynku szkoły im. H. Sienkiewicza we Lwowie (1907), wieży kościoła księży misjonarzy w Tarnowie (1907), budynku hotelu Royal w Krakowie (1908), kościele parafialnym w Kobylance (1910) czy ratuszu w Tuchowie (1926). Później zegary z krosnieńskiej fabryki były montowane między innymi w Wielkopolsce, na Pomorzu i na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego, w Warszawie, w Tomaszowie Lubelskim i w Łodzi. W czasie swej działalności fabryka wyprodukowała ponad 280 zegarów wieżowych o różnym stopniu skomplikowania. Sam Michał Mięśowicz był wielokrotnie laureatem krajowych i międzynarodowych wystaw przemysłowych. Otrzymał m.in. złoty medal za zegar wieżowy na wystawie w Paryżu w 1908 roku. Wiele zegarów z jego fabryki funkcjonuje do dziś. Możemy znaleźć je także w okolicy: młodszy od naszego czynny zegar w tuchowskim ratuszu z 1926 roku oraz w kościele parafialnym w Cieżkowicach z 1903 roku.

Przywracanie życia

Zegarem w rzepiennickim kościele przez wiele lat opiekował się były organista Leopold Łajka – nakręcał go, smarował, dbał o zużyte części. Niestety nie był on zawodowym zegarmistrzem, więc kiedy mechanizm zaczął szwankować, wskazówki zegara stanęły. Nie było czasu na naprawę, bo pan Łajka wkrótce odszedł na emeryturę. Zegar pozostał w uśpieniu aż do tego roku.

Na pomysł przywrócenia życia wieżowemu zegarowi wraz z księdzem proboszczem wpadli Narcyz Sadłoń oraz Bogdan Jamróz, mieszkańcy Rzepiennika Strzyżewskiego.

To oni wykonali całość prac naprawczych. Zadanie pochłonęło ich do tego stopnia, że dziś śmiało możemy ich nazwać opiekunami rzepiennickiego zegara, zegarmistrzami-amatorami.



Fot. Narcyz Sadłoń

Mechanizm przed odnową

zegara jest dobry. Mimo, że cały mechanizm był bardzo zabrudzony (kurz, gałęzie, pióra i odchody ptaków), udało się go dokładnie wyczyścić (widoczną na zdjęciu tarczę zegarową odnowiono podczas remontu murów kościelnych – przyp. red.). I kiedy po pierwszych próbach uruchomienia, zegar nie chciał dłużej „chodzić”, zapal trochę nas opuścił. Na szczęście kiedy po którymś razie „ruszyło” wstąpiły w nas nowe siły. W tym miejscu przypomina mi się anegdota opowiedziana przez pana Gerarda z Muzeum Rzemiosła w Krośnie, który wspomniął nam, że nie każdy zegarmistrz może naprawić zegar, ale tylko ten, którego on polubi – nas polubił, dodaje pan Bogdan.

Zbawienny wpływ czasu

Narcyz Sadłoń: *To, co uratowało nasz zegar to wbrew pozorom właśnie ten brud i upływ czasu. Duża ilość zanieczyszczeń, utworzyła na elementach, pewnego rodzaju zabezpieczenie przed korozją i działaniem czynników zewnętrznych (deszcz, śnieg czy mgła), a okres bezczynności zegara nie spowodował nadmiernego zużycia elementów.* A jak sprawa ma się z poszczególnymi częściami? – pytam.

Otóż, jak na samym początku wspominałem, mechanizm był w dobrym stanie. Niektórzy zarzucali Mięśowiczowi, że był – można by rzec – niedokładny, że wykonane przez niego mechanizmy zegarowe posiadały „luzy”, jakby nie były wymierzone. Nic bardziej mylnego. Okazuje się, że miało to swój cel; prozaiczny i bardzo praktyczny. Z założenia zegary wieżowe miały być przecież umieszczane na wieżach, czyli w miejscach gdzie mogły pojawiać się ptaki, występować się duże różnice temperatur i wilgotności, panować niezbyt sprzyjające utrzymaniu czystości warunki. Zdarzały się przecież upalne lata, gdzie kurz unosił się w powietrzu lub dżdżyste jesienie, które z wiatrem niosły gałęzie i suche liście. Człowiek nie miał możliwości co tydzień sprzątać szafy zegarowej. Gdyby nie owe „luzy” wszystkie te substancje dostające się w tryby zegara spowodowałyby usterkę; tryby mogłyby się zatrzc lub zablokować, powodując zatrzymanie zegara. Autorskim patentem Mięśowicza, zastosowanym także w rzepiennickim zegarze, było specyficznie skonstruowane wahadło, które jest jakby złamane na pół i skrzycone. Wiadomo przecież, że wieże wraz z gruntem „pracują” – podlegają naturalnemu odchyleniu, z czasem przechylają się w jedną lub drugą stronę. Aby zegar działał poprawnie, kluczową funkcję spełnia tutaj właśnie wahadło, które powinno być ustawione zawsze pod kątem prostym do podłoża – jakiegokolwiek odstępstwo powoduje zaburzenia pracy zegara. Dzięki temu, że wahadło w naszym zegarze jest

„złamane” zyskuje większe możliwości do samoczynnej zmiany kąta nachylenia i dostosowania się do warunków podłoża – tłumaczy pan Narcyz.

Nie można zatem projektantowi rzepiennickiego zegara odmówić staranności. Nasz zegar powstał przed I wojną światową, a więc w czasie, gdzie Mięśowicz rozkręcał swój biznes. Wówczas sam jeździł robić pomiary do wykonania szablonów. Bardzo prawdopodobne, że był także w Rzepienniku. Jak w Muzeum Rzemiosła w Krośnie dowiedzieli się panowie, po dokonaniu pomiarów i ustaleniu wielkości zegara, Mięśowicz wykonywał modele niektórych elementów (korpus, koła zębate). Większe z nich zlecał odlewać w Wiedniu, mniejsze zaś dorabiał na miejscu u siebie. Wszystko więc wskazuje na to, że opisywany przeze mnie mechanizm zegarowy został odlany w Austrii, a złożony w Krośnie.

Serce

Uporządkujmy więc nasze informacje. Wiemy jak ważne jest wahadło. Ale to przecież nie wszystko? Tarcza zegarowa i wskazówki to tylko przysłowiowa wisienka na torcie. To, co najważniejsze skrywa się za murami, w tzw. szafie zegarowej. Szafa to swojego rodzaju obudowa mechanizmu. U nas ma wymiary 126x19/x68 cm. Z zewnątrz była polakierowana, a w środku pozostaje biała. To też miało swoje znaczenie. Ze względu na brak sztucznego oświetlenia, pozwalało na rozjaśnianie półmroku w wieży i w samej szafie.

Z szafą też wiąże się niezwykle ciekawa historia. Podczas remontu okazało się, że na prawym boku szafy – obok wejścia, znajduje się ręczny napis w języku niemieckim. Interesujące, bo po oględzinach na miejscu i konsultacjach w Krośnie, okazało się, że Mięśowicz na żadnej ze ścian szafy nigdy nie umieszczał żadnych adnotacji ani podpisów. Jedynym miejscem, które sygnował swoim nazwiskiem był korpus mechanizmu zegara. Znaleziony napis nie może być więc jego dziełem – mówi Narcyz Sadłoń.

Kto i kiedy go wykonał? Co dokładnie znaczy? Dlaczego akurat tam ktoś chciał zostawić wiadomość? Rozwikłanie tej zagadki, będzie z pewnością kolejnym tematem do analizy.

Wróćmy jednak do zegara. W szafie znajduje się cały mechanizm (werk) zegarowy, a więc:

- napęd skupiający energię czerpaną z podciąganych odważników (wag),
- przekładnia chodu dostarczającej energii z napędu do wychwyty,
- przekładnia wskazań łączącej przekładnię chodu ze wskazówkami,
- urządzenie nastawcze, które mieści się tam, gdzie praca mechanizmu przekazywana jest na wał łączący mechanizm z przekładnią wskazań,



Fot. Narcyz Sadłoń

Niemiecki napis na ścianie szafy



Fot. Ks. Maciej Igielski

- mechanizm wychwytowy wg pomysłu Grahama - kontroluje on ruch przekładni chodu. Odpowiednio blokuje i następnie zwalnia obrót koła oraz przekazuje do regulatora chodu energię ze źródła napędu otrzymaną za pośrednictwem przekładni i w ten sposób podtrzymuje jego ruch. Nieco zmodyfikowany później przez Jana Monnhardta jest bardzo precyzyjny i niezbyt wrażliwy na zmiany temperatury, co przekłada się na wysoką punktualność zegara.

- tarcza i wskazówki na ścianie wieży.

Konstrukcja wahadła jest sekundowa, co oznacza, że jedno pełen wychylenie trwa 2 sekundy

Na środku, nad trzema przekładniami, znajduje się zegar kontrolny, dzięki któremu mamy podgląd na to, czy tarcza zegarowa pokazuje poprawnie godzinę. Z reguły, czas na zegarze kontrolnym różni się o około 2-5 minut od wskazań na tarczy zewnętrznej, dając możliwość nakręcenia zegara bez konieczności korygowania czasu bezpośrednio na tarczy na zewnątrz, co prawdopodobnie uszkodziłoby mechanizm.

I tu kolejna ciekawostka. Narcyz Sadłoń: *Gdy zaczęliśmy remont, wagami zegarowymi okazały się tu być trzy duże metalowe pojemniki wypełnione złotem, zawieszane na 30-letnich linach po 25 metrów każda. Jak się szybko zorientowaliśmy, nie było to fabrycznym rozwiązaniem. Znaleźliśmy ślady po upadku jednej z tych wag - urwaną linę, pogruchotany pojemnik z żelazem, połamane deski i belki poniżej. Ale nadal zadawaliśmy sobie pytanie: gdzie są oryginalne obciążniki? I kiedy przy okazji porządkowania przestrzeni powyżej szafy na legarach znaleźliśmy 3 jednakowe kamienne bryły, nie mieliśmy wątpliwości czym są. Po zmierzeniu i zważeniu, okazało się, że są to nasze zaginione odważniki zegarowe. Każdy z nich waży w przedziale od 46-50 kg. Obsługują kolejno: chód zegara (przekładnia środkowa), bicie kwadransów (prawa przekładnia) oraz bicie godzin (przekładnia lewa).*



Fot. Ks. Maciej Igielski

Czemu więc leżały nie używane? Prawdopodobnie zastąpiono je metalowymi aby uniknąć wypadków. Przypomnijmy tylko, że szafa zegarowa oraz wagi znajdują się nad dzwonem i organami. Gdyby lina utrzymująca taki ciężki kamień urwała się, z pewnością przebiłaby drewniane podłogi, czyniąc nie tylko spustoszenie wśród struk-

tury wieży, ale i raniąc przebywających tam ludzi. Dziś wagi zawieszono na nowych linach. Są umocowane bezpiecznie i nie stanowią żadnego zagrożenia.

Tryb pracy

Rzepiennicki zegar posiada 27 godzinny tryb pracy (najdłuższy czas pracy zegarów Mięśowicza wynosił 36 h), posiada naciąg ręczny. Zegar należy nakręcać codziennie - niesamowite jest to, że mimo takiego sędziwego wieku nasz zegar nieregulowany ma tylko 30 sekund spóźnienia na dobę. Świadczy to o klasie jego budowniczego oraz o jego niezawodnej technologii. Nakręcanie nie jest czynnością pracochłonną, choć wymaga sporej precyzji i nieco wiedzy. Zajmuje około 10 minut. W tym zadaniu wymieniam się ze szwagrem - mówi pan Narcyz. Samo nakręcanie zegara wygląda następująco: kręcąc odpowiednią korbą, którą umieszcza się „na chwycie” wałka naciągowego połączonego z bębniem, na który nawija się liny, co powoduje podniesienie obciążników (wag). Kiedy mamy do czynienia z zegarem wieżowym o ręcznym naciągu, spotykany jest mechanizm nakręcany codziennie lub rzadziej (np. co trzy dni lub tydzień). Na rezerwę napędu wpływa ilość miejsca na wieży, którą możemy przeznaczyć na opadanie wag, jak i konstrukcja samego mechanizmu.



Fot. Bogdan Jamróz

Metalowy odważnik znaleziony podczas remontu



Fot. Bogdan Jamróz

Oryginalne wagi zamontowane na nowych linach

Aby nie stać w miejscu

W proces naprawy i restauracji rzepiennickiego zegara zaangażowali się bezinteresownie i bezpłatnie nie tylko pan Narcyz i pan Bogdan, ale również ich rodziny i znajomi.

Dziś zegar z każdym dniem odzyskuje swój blask. Wiele rzeczy należy jeszcze dopracować, ale najważniejsze zostało osiągnięte. Cały czas pozostajemy w kontakcie z krośnieńskim muzeum. Obecnie jesteśmy na etapie przygotowywania dokumentacji z opisem poszczególnych działań. Gdy będzie ona kompletna, przekazemy do Muzeum Rzemiosła w Krośnie o co prosili pracownicy - mówi pan Narcyz.

Teraz kiedy niemal każdy z nas ma na ręce zegarek, w domu kilka innych, a w torebce lub kieszeni smartfona z dokładnym co do sekundy miernikiem czasu, praktyczna funkcja rzepiennickiego zegara z wieży kościelnej ma wymiar sentymalny. Zegar jest ponad stuletnim świadkiem zmian, umierających i rodzących się pokoleń. Patrząc na te olbrzymie wskazówki nie można oprzeć się refleksji, że dziś minuty zdają się biec szybciej, a godziny znikać w codziennym zgiełku i chaosie. A przecież wystarczy zatrzymać się na chwilę, wznieść oczy ku górze, wziąć głęboki oddech i posłuchać naszego rzepiennickiego zegara (tak, tak - właśnie posłuchać).

Anna Roman

KTO PUKA DO BUKA

Kiedy w kwietniu zaczynam pracę w sadzie, słyszę pod niebem donośny śpiew skowronków. Po pewnym czasie przestają je słyszeć zajęty swoimi myślami. A niezmordowane skowronki śpiewają nadal. Podobnie jest z postrzeganiem interesujących obiektów w krajobrazie. Istnieją obok nas od wielu lat, toteż przestajemy zwracać uwagę na nie. Myślę o Parku Krajobrazowym w Rzepienniku. Dwukrotnie w ciągu roku jest urzekająco piękny. W kwietniu, gdy buki rozwijają w nowe liście i w październiku, gdy liście zmieniają kolor. Młode liście buków rozwijające się na wiosnę są niezwykle delikatne, cienkie jak bibułka, miękkie, aksamitne, początkowo barwy seledynowej, zmieniające się w jasną zieleń. Te delikatne kolory przepięknie kontrastują z ciemno-zielonymi jodłami. Drzewa oglądane z daleka są tak urokliwe, że trudno oderwać od nich wzrok. Ta piękna sceneria powtarza się w październiku, gdy liście buków przyjmują kolor cynobru, czyli coś pośredniego między brązem a czerwienią. W tym okresie Park Krajobrazowy odradza się znów w swojej urodzie.

Buk dorasta do imponującej wielkości porównywalnej do dziesięciopiętrowego wieżowca. Ma piękny gładki pień i regularną, wyniosłą koronę. Ktoś powiedział, że buk jest tak piękny, że powinien wyjść z kory i przyjrzeć się sobie. To chyba analogia do tego, że człowiek może wyjść z siebie, na przykład gdy się bardzo rozłości. Buk mógłby się przejrzeć w potoku jak to często czynią olchy, lecz wody raczej nie lubi. Rozwijające się wiosną buki były od dawna symbolem odradzającego się życia. Spostrzegamy to, w wielu piosenkach ludowych. Najpiękniejsza z nich, pochodząca z Bukowiny, była bardzo popularna w okresie międzywojennym. To był wówczas przebój na obozach harcerskich:

*Gdy świeży liść okryje buk, a Czarna Góra ściemnieje
Niech ryczy róg niech dzwoni flet, ożyły nasze nadzieje
Tam szum Prutu, Czeremoszu Hucułom przygrywa
A ochocza kołomyjka do tańca porywa.
Dla hucuła nie ma życia jak na połoninie
Gdy go losy, w doły rzucą, wnet z tęsknoty ginie*

Najmłodsze pokolenie nie wie zapewne gdzie leży Bukowina, Prut, Czeremosz i kim byli Huculi. Dlatego należy się geograficzno-historyczne wyjaśnienie. Bukowina to znaczna część Karpat Wschodnich o powierzchni równej 1/3 obszaru Polski. Kraina malownicza, górzysta jak nasze Bieszczady, gęsto porośnięta bukami, zamieszkała od prawieków przez plemiona pasterskie, górali, zwanych Hucułami. Bukowinę zasiedlali Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, Rumunii, Mołdawianie. W okresie międzywojennym znaczne obszary Bukowiny należały do Polski, której granice sięgały aż do Dniestru. Polacy wypędzeni stamtąd przez Związek Sowiecki trafili na Syberię i do Kazachstanu. Nieliczni, którzy przeżyli, wspominają z tęsknotą tamtą przyrodę i miasta: Drohobycz, Borysław, Stryj, Kołomyja. Z tamtych stron pochodziły wesołe melodie góralskie zwane kołomyjkami. Dotąd trzyma się moich uszu kołomyjka zwana „buksiok”, grana w okresie powojennym na wiejskich zabawach. Buksiok tańczyło się bardzo szybko, siarczyście, podobnie jak polkę, na dwa takty, przeskakując z nogi na nogę. Tańczyło się w prawą stronę. Jednak co chwilę grajkowie przerywali muzykę na ułamek sekundy, zmieniali rytm i trzeba było tańczyć w przeciwną stronę od prawej do lewej. W takim momencie rozpędzona partnerka wpadała z impetem i śmiechem w ramiona chłopaka. To było oszałamiające przeżycie.

W Polsce, w Bukowinie Tatrzańskiej, niedaleko Zakopanego, tańczy się nadal ogniście „krzesanego” i „zbójnickiego”, oraz śpiewa się przy ognisku piosenki inspirowane przez rozwijające się buki.

*Pójdźcie chłopcy bucki ścinać bo ni mamy za co pijać
Pójdźcie chłopcy do sałasa, ktero pikno bedzie nasa
Hej bo się nom zacyno bucyna rozwijać, bucyna rozwijać...*

Piękno buków porusza poetów. Motyw z bukami znajdujemy w epoei Adama Mickiewicza. W epoei „Pan Tadeusz”, w rozdziale „Dyplomatyka i łowy” znajduje się opis gry na rogu w wykonaniu myśliwego Wojskiego:

*Tu przerwał, lecz róg trzymał, wszystkim się zdawało,
że Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało.
Wysłuchawszy rogowej arcydzieła sztuki
Powtarzały je dęby dębom, bukom buki.*

Nie zawsze buki trafiają do poezji. Po stronie północnej lasu Dąbry w Rzepienniku znajduje się mały przylasek porośnięty bukami, a obok niego zaledwie trzy małe gospodarstwa. Ten skrawek krajobrazu nosi nazwę Buce, co najmniej od 100 lat. Zdarzyło się, że przyjechał pewien literat z Krakowa i zaintrygowany niecodzienną nazwą zapytał mieszkańców – Czy tu mieszkają Buce? – Obrazil wszystkich.

Jaki jest pożytek z buka? Wszechstronny. Drzewo bukowe może być obrabiane w przeróżny sposób zamieniając się w klepki podłogowe, meble i dziesiątki drobnych wyrobów dla gospodarstwa domowego. Z buka jest najlepszy węgiel drzewny, a popiół wykorzystywany był od stuleci do prania i czyszczenia. Popiół zalewano wodą, a uzyskany roztwór zawierający węglany sodowe i potasowe zagęszczano przez gotowanie. Otrzymywano tak zwany potaż, który zastępował współczesne mydło i proszki do prania. Na Syberii beczka zwana buk nadal służy do prania. Buk mieści kilkanaście wiader wody, do której wrzuca się wszystkie ubrania wykonane ze lnu. Beczkę nakrywa się luźno szmatą, a na nią sypie się popiół. Niezbędne jest również ognisko, w którym praży się kamienie. Gdy kamienie są mocno rozpalone, wrzuca się je do beczki. Woda gotuje się, kipi i pryska, przelatuje przez popiół. Po wypłukaniu odzież jest śnieżno-biała.

Co kilka lat buki rodzą miliony orzeszków zwanych bukwą. Orzeszki są równie piękne jak liście, smaczne i tak pożywne jak kotlet schabowy. Zawierają 40% tłuszczu i 23% białka. Jednak nie powinny być spożywane na świeżo bo zawierają lekko trującą substancję – faginę. Substancja ta zanika, gdy orzeszki poleżą kilka tygodni lub zostaną uprażone. Obecnie nikt, oprócz zwierząt nie próbuje objadać się bukwą. Natomiast jeszcze 100 lat temu zbierano orzeszki i wyciączano z nich olej, który jest bardzo smaczny i trwały.

Kto ma dzieci w wieku szkolnym może sprawdzić znajomość ich poprawnej pisowni w krótkiej historyjce o buku:

Wiózł Buk buk przez rzekę Bug i sprawił Bóg, że buk wpadł w Bug.
(Buk – nazwisko gospodarza)

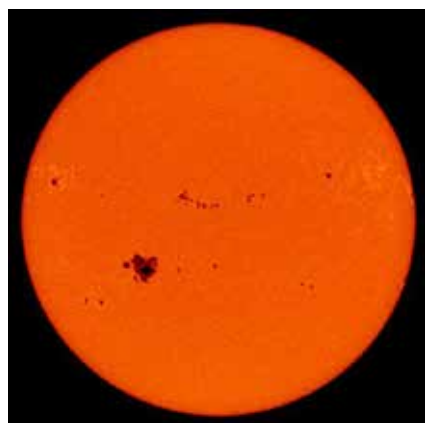
A kto puka do buka? Dzięcioł oczywiście.

Augustyn Mika



SŁOŃCE – NASZA NAJBLIŻSZA GWIAZDA

Czy kiedy patrzysz w niebo i widzisz niezliczone ilości gwiazd zdajesz sobie sprawę z tego, że nasze Słońce jest jedną z nich, że jest jedną z miliardów gwiazd naszej galaktyki? Pewnie nie, gdyż Słońce jest szczególne dla nas. Szczególnie z tego powodu, że nasza Ziemia krąży wokół niego oraz, że ciepło i światło docierające ze Słońca zapewniają wszelkim organizmom warunki do życia. Jest ono najbliżej od Ziemi położoną gwiazdą, mimo to światło docierające ze Słońca potrzebuje aż 8 minut i 19 sekund żeby przemierzyć tę odległość. Słońce jest olbrzymie. Jego średnica jest blisko 110 razy większa niż średnica Ziemi. Skupia ono w sobie 99.8% masy Układu Słonecznego, pozostałe 0.2% stanowią planety (wraz z Ziemią), księżyce, planetoidy, komety i pył kosmiczny.



Plamy słoneczne (©SOHO/NASA)

Słońce sprawia wrażenie spokojnego, ale w rzeczywistości to „wrząca” kula składająca się głównie z wodoru i helu, w której wewnątrz zachodzą reakcje termojądrowe uwalniające ogromne ilości energii. Gdybyśmy przyjrzeni się z bliska naszemu Słońcu, zobaczylibyśmy jak bardzo jest ono niespokojne. Bez przerwy wyrzuca w przestrzeń kosmiczną

Słońce sprawia wrażenie spokojnego, ale w rzeczywistości to „wrząca” kula składająca się głównie z wodoru i helu, w której wewnątrz zachodzą reakcje termojądrowe uwalniające ogromne ilości energii. Gdybyśmy przyjrzeni się z bliska naszemu Słońcu, zobaczylibyśmy jak bardzo jest ono niespokojne. Bez przerwy wyrzuca w przestrzeń kosmiczną

niezliczone ilości cząstek. Przejawem aktywności Słońca są np. rozbłyski, wybuchy, burze magnetyczne, tzw. protuberancje, plamy słoneczne. Te ostatnie są chłodniejszymi (o około 2000 stopni) obszarami na powierzchni Słońca. Bardzo duże plamy można nawet zauważyć gołym okiem przy zachodzie Słońca. „Pogoda” jaka panuje na Słońcu nie jest bez znaczenia dla Ziemi, wręcz w nie-



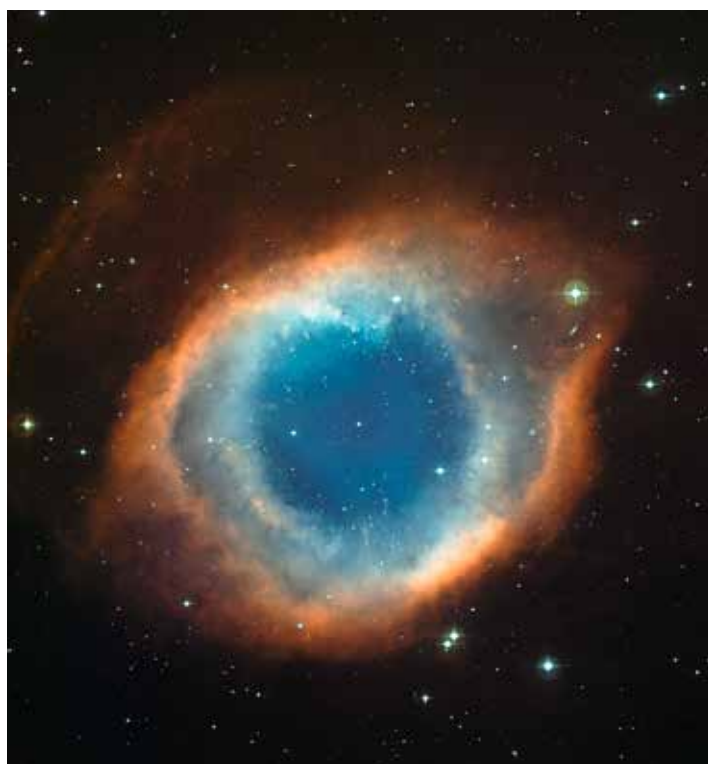
Wybuch na Słońcu (©PAP/EPA / NASA / SDO HANDOUT)

których przypadkach może być niebezpieczna. Jeśli wybuch na Słońcu będzie skierowany w stronę Ziemi, wówczas może dojść do awarii sieci energetycznych, uszkodzenia wszelkich urządzeń elektrycznych, problemów z łącznością satelitarną i itd.

Słońce podobnie jak inne obiekty we Wszechświecie jest w nieustannym ruchu. Obraca się wokół własnej osi wykonując jeden obrót w ciągu 25 dni (na równiku Słońca) do 31 dni (na biegunie słonecznym). Również krąży ono wokół centrum naszej galaktyki (podobnie jak Ziemia wokół Słońca) wykonując 1 obrót w ciągu około 225-250 milionów lat (mniej więcej od momentu kiedy na Ziemi pojawiły się dinozaury Słońce wykonało jeden pełny obrót wokół centrum galaktyki).

Zapewne każdy kiedyś zastanawiał się jak długo będzie żyć nasze Słońce? Nieustannie przecież traci ono energię w postaci światła, ciepła i wiatru słonecznego. Obecnie jest ono w połowie swojego życia. W ciągu około 5 miliardów lat Słońce zużyje połowę wodorowego paliwa. Przypuszcza się, że gdy zużyje się cały wodór, Słońce będzie coraz większe. Zewnętrzne warstwy gorącej atmosfery rozpościerać się będą prawie do orbity Merkurego. Na Ziemi wyparują oceany, a skały przemienią się w roztopioną lawę. W końcu Słońce stanie się tzw. białym karłem, wokół którego pozostanie piękna mgławica planetarna.

Agnieszka Kuźmicz



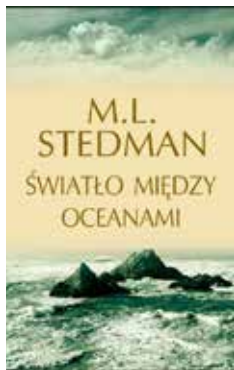
Mgławica planetarna NGC 7293 (Ślimak), utworzona pod koniec życia gwiazdy podobnej do Słońca (©ESO)

ROCZNICA TRAGICZNYCH WYDARZEŃ W DĄBRACH

Uroczysta manifestacja patriotyczna w 71. rocznicę tragicznych wydarzeń w Dąbrach odbędzie się w tym roku 18 października. Msza święta odprawiona zostanie na cmentarzu partyzanckim o godzinie 11.00.



Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI



Światło między oceanami M.L. Stedman

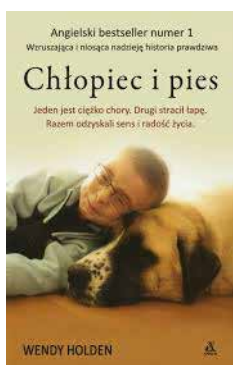
Zapadająca w pamięć, poruszająca opowieść o miłości i niszczycielskiej sile życiowych wyborów. O podejmowanych przez dobrych ludzi złych decyzjach, które czasami wydają się jedynymi możliwymi.

Książka, która pochłania hipnotyzującą atmosferą, niezwykłym darem narracji i fantastycznie skrojonymi sylwetkami bohaterów.

Jest rok 1920. Tom Sherbourne, inżynier z Sydney, odznaczony za odwagę na froncie

I wojny światowej, decyduje się przyjąć posadę latarnika na Janus Rock, niezamieszkaną wyspę położoną w odległości ponad 100

mil od wybrzeży Australii. Kilkanaście miesięcy później dołącza do niego Isabel, dopiero co poślubiona piękna młoda żona - kochająca, radosna i gotowa dzielić z nim surowe życie na otoczonym oceanem skrawku ziemi o powierzchni kilkuset hektarów. Oboje wierzą, że odnajdą tu upragnione szczęście. Niestety, los wystawia parę na ciężką próbę. Po dwóch poronieniach i wydaniu na świat martwego chłopca Isabel dowiaduje się, że nie będzie mogła mieć dzieci; popada w depresję. I wówczas zdarza się cud: do brzegu wyspy przybija zepchnięta przez fale łódź z ciałem martwego mężczyzny i zawiniętym w sweter płaczącym niemowlęciem. Ulegając namowom żony, kierując się głosem serca, a nie wyznawanymi zasadami moralnymi, Tom podejmuje decyzję, której konsekwencje położą się cieniem na życiu wielu ludzi...



Chłopiec i pies Wendy Holden

Jeden jest ciężko chory. Drugi stracił łapę. Razem odzyskali sens i radość życia.

Styczniowej nocy 2012 roku pięcioletni owczarek anatolijski został przywiązany do torów kolejowych. Maszynista dostrzegł psa o kilka chwil za późno. Jednak szczeniak cudem przeżył, choć weterynarzom nie udało się uratować tylnej łapy. Na apel na Facebooku odpowiedzieli Colleen Drummond i Will Howkins. I tak Haatchi zamieszkał w ich domu.

Colleen i Will razem wychowują syna Willa - ośmioletniego Owena. Chłopiec cierpi na rzadką genetyczną chorobę, która powoduje ciągłe napięcie mięśni, ból, zniekształca twarz i ciało. Sprawia, że Owen był zamknięty w sobie i bardzo samotny. Ale kiedy pojawił się Haatchi, od razu pokochał okaleczonego, cudem uratowanego psa. A Haatchi, jak się okazało potem, miał uratować jego...



Dzienniki japońskie Piotr Milewski

Piotr Milewski dotarł do Japonii w roku Królika. Akurat zaczęła się pora deszczowa i nad Wyspami na półtora miesiąca zawisła szara zasłona z chmur. W powietrzu unosił się gorzki zapach gnijących wodorostów. Japończycy uznają ten okres za piątą porę roku o nazwie tsuyu, co znaczy - śliwkowy deszcz. Bogowie są wtedy bliżej, ale czy sprzyjają wędrowcom?

Wybrał najbardziej wymagający rodzaj podróżowania. Japonię poznawał samotnie, bez planu, pieniędzy, jeżdżąc autostopem i śpiąc pod gołym niebem. Próbował uchwycić ducha archipelagu i zrozumieć mieszkających tam ludzi, którzy - mimo że gościnni i serdeczni - pozostali dla niego zagadką.

„Dzienniki japońskie” to nie tylko zapis zdarzeń czy spotkań, ale i opowieść o podróżowaniu jako takim: o jego filozofii i sensie, a także piętnie, jakie odciska na świadomości wędrowca.

Małgorzata Fijas

GMINNE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE



W sobotę 22 sierpnia odbyły się przełożone z lipca gminne zawody strażackie, które jak co roku były eliminacją do powiatowych zawodów sportowo-pożarniczych Ochotniczych Straży Pożarnych. Najlepsi okazali się w tym roku strażacy z jednostki OSP KSRG z Rzepiennika Strzyżewskiego. Kolejne miejsca zajęli: OSP Rzepiennik Biskupi, OSP Olszyny oraz OSP KSRG Turza. Sędzią zawodów z ramienia Państwowej Straży Pożarnej był st. aspirant kapitan Łukasz Rzesutek.

5 września zwycięska drużyna wzięła udział powiatowych zawodach sportowo-pożarniczych w Tarnowie Mościskach, startując z 10 numerem w grupie „A”. Po dzielnej, sportowej walce z 17 drużynami jednostka z Rzepiennika uplasowała się ostatecznie na 12 pozycji.

ar



PRZEGLĄD SPORTOWY

Gdy na ogólnopolskich boiskach i stadionach dużo się dzieje i polscy zawodnicy święcą coraz to większe sukcesy, nasz lokalny sport również się rozwija.

Dariusz Nowakowski (drugi z prawej), dobrze znany czytelnikom „Rzepiennik Wczoraj i Dziś” okres od marca do sierpnia br. solidnie przepracował, co ma swoje przełożenie w wynikach: III miejscu na Mistrzostwach Polski w Biegach Przełajowych Juniorów Młodszych (Iława, 21 III, 5000 m), I miejscu na Mistrzostwach Województwa Małopolskiego w Biegach Przełajowych Juniorów Młodszych (Kraków, 11 IV, 4000 m), II miejscu na Mistrzostwach Województwa Małopolskiego w Lekkoatletyce Juniorów Młodszych (Kraków, 31 V, 1500 m), V miejscem podczas Mistrzostw Zrzeszeń LZS w Lekkoatletyce Juniorów Młodszych (Słubice, 14 VI, 3000 m), IV miejsce podczas 21. Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży (Łódź, 5 VIII, 3000 m).

Miniony czas podsumowuje też Mariola Karaś z Olszyn (I miejsce na podium - druga z prawej):

Sezon startowy właśnie dobiega końca, był to ostatni rok w którym startowałam w kategorii juniora. W tym okresie udało mi się odnieść kilka sukcesów, głównie na dystansie 400 m, ale także wraz z koleżankami z klubu w sztafecie 4x400 m. Pierwszymi ważnymi zawodami w sezonie były Mistrzostwa Województwa Juniorów,



źródło: facebook/dareknowakowski

które miały miejsce w Krakowie, końcem maja. Zdobyłam tam złoty medal w biegu na 400 m. Niespełna dwa tygodnie później wraz z resztą ekipy z Tarnowa wyjechałam na Mistrzostwa Polski LZS, które odbyły się w Słubicach. Wystartowałam w ulubionym przeze mnie dystansie 400m i zajęłam 1 miejsce z czasem 56.65 s. Drugiego dnia Mistrzostw wraz ze sztafetą udało nam się wywalczyć również 1 miejsce, co było dla nas dużą niespodzianką.

28 czerwca rozpoczęły się najważniejsze zawody w całym sezonie czyli Mistrzostwa Polski Juniorów. W tym roku Mistrzostwa rozgrywane były na stadionie AWF w Białej Podlaskiej. Pierwszego dnia pobięłam w eliminacjach biegu na 400 m, gdzie w swojej serii zajęłam drugie miejsce, co dało mi awans do finału, który odbył się już następnego dnia. Niestety bieg finałowy nie poszedł po mojej myśli i ostatecznie skończyłam mistrzostwa na 7 miejscu.

Poza wymienionymi startami, brałam udział w mniej ważnych jednak równie stresujących mityngach lekkoatletycznych m.in. w Sosnowcu, Katowicach czy Rzeszowie gdzie startowałam na dystansach takich jak 200 m, 300 m czy 400 m przez płotki.

Gratulujemy i życzymy sukcesów!

(ar)



źródło: facebook/mariolakarasz

W PRZEDSZKOLU PUBLICZNYM W TURZY

Jak co roku pod koniec września ogólnopolski **Dzień Przedszkolaka** obchodzony był bardzo uroczystie.

Dzieci ubrane w oryginalne stroje odśpiewały „Hymn Przedszkolaka”, wysłuchały okolicznościowych życzeń, w tym również od Rzecznika Praw Dziecka i wójta gminy Marka Karasia, który w ramach akcji „Czytamy dzieciom” przeczytał milusińskim bajkę „Miś akrobata”. Nie zabrakło tańców, zabaw, pokazów i innych atrakcji.

Z przyjemnością przygotowujemy dla dzieci z okazji ich święta różne niespodzianki mówi dyrektor przedszkola Renata Go mułka.

(g)





WODNIK (21.01-19.02) Będziesz teraz bardziej wyrozumiały dla siebie i dla innych. W wolnych chwilach wybierz się nad wodę, odpocznij wśród przyrody. Zadbaj też o dietę, zwróć uwagę na żołądek. Twoją kondycję i urodę doskonale wspomogą pierwiastki i sole mineralne.

RYBY (20.02-20.03) Postaraj się o trochę więcej wyrozumiałości i nie próbuj za wszelką cenę postawić na swoim. Bliscy nie będą chcieli spełniać wszystkich twoich zachcianek, musisz więc postarać się to zrozumieć.

BARAN (21.03-20.04) Wykorzystaj nowe wiadomości, a szczęście w tym miesiącu cię nie opuści. Na urlop zabierz komórkę, bo szkoda byłoby stracić cenne informacje. Dzięki właściwemu wykorzystaniu znajomości jako pierwszy dowiesz się o nowych możliwościach.

BYK (21.04-20.05) Trudne chwile w tym roku masz już za sobą. Teraz nadchodzi pora korzystania z uroków życia. Październik sprzyja mądrym decyzjom, które dotyczą pieniędzy i oszczędności. Większe zakupy i inwestycje będą udane.

BLIŹNIĘTA (21.05-20.06) bądź wyrozumiały dla swoich oraz cudzych słabości i nie rób niczego na siłę, a unikniesz kontuzji i zdrowotnych nieprzyjemności. Jeśli pracujesz w grupie, to nie narzucaj swojego zdania innym i nie pouczaj ludzi przy byle okazji.

RAK (21.06-22.07) Staniesz się obiektem sympatycznych miłosnych podchodów, a okazje do flirtów przytrafiać ci się będą każdego dnia. Nowe znajomości, jakie w te wakacje zawarłeś mogą bardzo zmienić twoje życie.

LEW (23.07-23.08) Mów jasno, czego wymagasz od ludzi i jak chciałbyś spędzić czas, a unikniesz towarzyskich nieporozumień. Unikaj jednak dyskusji na kontrowersyjne tematy, bo nikogo nie przekonasz do swoich racji, a tylko niepotrzebnie się zdenerwujesz.

PANNA (24.08-23.09) Przed tobą miesiąc pełen niespodzianek. Poczujesz przypływ sił i chętnie zajmiesz się prywatnymi sprawami, na które zwykle brakuje ci czasu. Przestanieś narzekać na nudę i samotność.

WAGA (24.09-23.10) Będziesz w dobrej formie, ale psychicznie możesz czuć się zmęczony. Uważaj na plotki i nie wierz we wszystkie rewelacje, jakie przez przypadek zdradzą ci przyjaciele. W tym miesiącu szczęście sprzyja ci w sprawach finansowych.

SKORPION (24.10-22.11) Twoje zachcianki i nastroje będą się zmieniać, a uwagi innych ludzi zaczną cię denerwować. Unikaj rywalizacji w sporcie, bo możliwa jest kontuzja. Wykorzystaj sierpień na odpoczynek, bo inaczej zabraknie ci sił na ważne sprawy.

STRZELEC (23.11-21.12) Sprawy związane z pracą będą przykuwać twoją uwagę przez cały astrologiczny miesiąc. Mimo wakacji i urlopów coś ważnego uda ci się przeprowadzić i pomyślnie załatwić. Pilnuj szczegółów, przestrzegaj terminów, a zapracujesz na sukces.

KOZIOROŻEC (22.12-20.01) Wydarzenia tego miesiąca skłonią cię do uporządkowania wielu spraw w twoim życiu. Popatrzysz krytycznym wzrokiem na swoje otoczenie i zaczniesz zastanawiać się, czy mógłbyś żyć wygodniej i lepiej.

KRZYŻÓWKA „PRZY STOLE”

W wiersze od 1-10 wpisz odpowiednio ponumerowane rozwiązania. Hasło utworzy wyraz czytany z góry na dół z pól zaznaczonych na zielono.

1. Dawna nalewka z opium
2. Pnącze Bachusa
3. Osoba nie pijąca
4. Górna część kielicha lub ... goryczy
5. Dziesiąta część procenta
6. Gdy czegoś brak
7. Bąbelki z butelki
8. Na pobudzenie apetytu
9. Zaburzenie mowy lub objaw zbyt dużego wypicia alkoholu
10. Przeładowanie żołądka



Z PORADNIKA
MŁODEJ
GOSPODYNI

Jesienne przepisy na sprawdzone dania przygotowała dla czytelników nasza redakcyjna koleżanka, Agnieszka Zbylut.

Krupnik

Składniki:

5 łyżek oliwy, 1 cebula, 2 ząbki czosnku, szczypta pieprzu, około 1 l. wody, 4 łyżki kaszy jęczmiennej, 2 ziemniaki, 1 marchewka, 1 pietruszka, ćwiartka selera, połówka pora, kilka łyżek przecieru pomidorowego, szczypta suszonego majeranku, szczypta suszonego tymianku, 3 liście laurowe, ziele angielskie, sól do smaku, zielona natka pietruszki

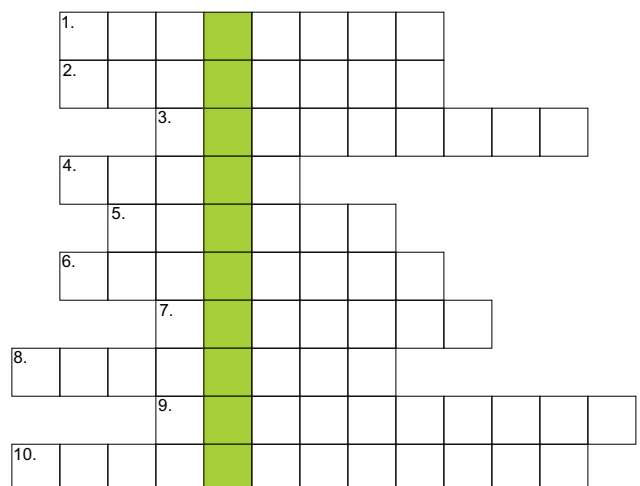
Przygotowanie:

Rozgrzej garnek, wlej oliwę, po chwili wrzuc pokrojoną w kostkę cebulę, gdy się zeszkli dodaj, marchew, pietruszkę i seler. Podsmaż chwilę. Następnie dodaj pokrojony w plasterki czosnek, pokrojony por i szczyptę pieprzu, po czym wlej gorącą wodę, wsyp sól, a po chwili dodaj kilka łyżek przecieru pomidorowego. Potem dodaj także: liście laurowe, majeranek, tymianek, ziele angielskie, wypłukaną kaszę jęczmienną oraz pokrojone w kostkę ziemniaki. Gotuj aż warzywa będą miękkie. Na talerzu posyp zupę natką pietruszki

Nadziewane jabłka pieczone

Składniki: 4 duże jabłka, 2 garści suszonych śliwek, łyżka suszonej żurawiny, szczypta soli, cynamon

Przygotowanie: Wypłucz suszone owoce w niedużym rondelku. Zalej wodą, dodaj szczyptę soli i gotuj pod przykryciem ciągle mieszając, aż owoce rozpadną się na niezbyt gęstą masę. Dokładnie umyj jabłka. Odetnij górną ich część, wydrąż pestki, wypełnij nadzieniem i posyp odrobiną cynamonu. Przykryj odciętą częścią i piecz w nagrzanym piekarniku ok. 30 min.





Lachersi



Rzepiocki

KOLEJNE ŚWIĘTO PŁONÓW ZA NAMI!

Nie milkną echa tegorocznych Dożynek Gminnych w Rzepienniku Strzyżewskim. Huczne święto żniwiarzy, jak co roku obchodzone 15 sierpnia, okraszone piękną, choć dającą się we znaki upalną pogodą, pierwszy raz zostało zorganizowane jako impreza masowa.

O godzinie 11.00 w Kościele Parafialnym w Rzepienniku Biskupim odbyła się uroczysta odpustowa msza święta. Po jej zakończeniu wszystkie grupy wieńcowe przeszły na stadion sportowy obok urzędu gminy, gdzie odbyły się tradycyjne prezentacje wieńców. Następnie na scenie prezentowali się Sarmaci, Rzepiocki i Turzanki. Dzieci obejrzały interaktywny spektakl pt. „Pieskie życie”, a dorosłych zafascynowało widowisko muzyczno-rozrywkowe „Melodie naszych serc”. Gwiazdą wieczoru był znany z występów w programie „Must Be The Music”, pochodzący z Sądecczyny zespół Lachersi, który swoją energią pobudził uczestników do spontanicznej zabawy. Również najmłodsi korzystali z wielu przygotowanych atrakcji obok sceny i na stadionie. Mimo upalnej pogody na uroczystość przybyło mnóstwo osób, zarówno mieszkańców jak i gości. Po zapadnięciu zmroku na rzepiennickim niebie rozblęły miliony światełek, które symbolizowały ukoronowanie żniw i euforię świętujących.

Zapraszamy za rok!

Paulina Wantuch



starościna i wójt gminy Marek Karaś



Anna Sowa i Piotr Niemiec
starostowie dożynek





Tegoroczne wieńce dożynkowe otrzymali:



Ks. Henryk Chlipała – proboszcz parafii w Rzepienniku Suchym



Bolesław Gąsiorowski – wieloletni sołtys Kołkówki



Halina i Bolesław Kałowie - rolnicy z Turzy



Marek Karaś z Olszyn - Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski



Zygmunt Słowik - wieloletni radny z Rzepiennika Strzyżewskiego z żoną Stanisławą



Magdalena i Bogdan Wszółkowie – astronomowie, właściciele Obserwatorium Astronomicznego im. Królowej Jadwigi w Rzepienniku Biskupim



Z BABCINEGO ALBUMU

Zważywszy na obchodzone w sierpniu i wrześniu rocznice tragicznych wydarzeń w Dąbrach oraz wybuchu II wojny światowej uczcijmy pamięć tych, którzy zginęli i przyjrzyjmy się poniższym zdjęciom. Fotografie pochodzą z wirtualnego archiwum cyfrowego instytutu Yad Vashem. Yad Vashem to Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu, który dokumentuje, edukuje, bada i stara się zachować pamięć o ofiarach II wojny światowej. Posiada w swoich zbiorach ogromną ilość zdjęć, pamiątek, wspomnień i innych dokumentów dotyczących Holocaustu.



Grób żołnierza niemieckiego, który, jak sugeruje żołnierski hełm na krzyżu, poległ w walce 19 września 1939 roku. Oryginał zdjęcia znajduje się w Bundesarchiv czyli w Niemieckim Archiwum Narodowym w Kobelenz. Opis sugeruje, że grób ulokowany jest w Rzepienniku Biskupim.



Masowy grób Żydów pomordowanych w Dąbrach w sierpniu 1942 roku. Pochodzi ze zbiorów Avrahama Aba Kahana.

Więcej zdjęć znajdziemy po adresem:

<http://collections.yadvashem.org/photosarchive/en-us/index-container.html>